PRZEGLĄD CERAMICZNY

WYCHODZI 10. i 25. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Redaktor: Inżynier ***Karol Rolle.***

PRZEDPŁATA ROCZNA: 10 kor., 5 rsr., 10 mk., 12 fr. Prenumeraty mniejszej jak roczna nie przyjmuje się. ZESZYT POJEDYNCZY 50 H.

ADRES ADMINISTRACYI I REDAKCYI: PODGÓRZE, św. FLORYANA 5.

CENA OGŁOSZEŃ WYNOSI: Za cm^2 6 hal. Cała strona 20 k., 1/2 str. 12 k., 1/4 str. 7 k., 1/8 str. 4 k., przy 6-krotnem powtórzeniu 10%, 12-krotn. 16%, 18-krotn. 20%, 24-krotnem 25% opustu.

Prenumeratę na Królestwo i Cesarstwo przyjmuje: E. Wende i Sp. Warszawa Krak. Przedm. 9, i Administracya Gazety handlowo-rzemieślniczej w Warszawie Aleja Szucha Nr. 19.

„Kwestya“ węglowa w Galicyi.

—

Tak ważna w każdej gałęzi przemysłu, a w szczególności w przemyśle ceramicznym sprawa opału, a więc sprawa łatwego i taniego nabycia najlepszego węgla, w Austryi od pewnego czasu poczęła się przedstawiać w bardzo czarnych barwach. Może gorzej jeszcze sprawa ta wygląda w Galicyi. Kopalnie krajowe w Sierszy, Jaworzniu, Borach, Tenczynku, dostarczające marek pośledniejszych pod względem wydajności cieplnej, pomimo zwiększenia produkcyi węgla, zaznaczającego się z roku na rok, nie mogły nastarczyć zapotrzebowaniu. Gorzej było z węglem lepszej marki, pruskim, używanym przez bardzo wiele fabryk do opalania kotłów a również przez cementownie i wapienniki, używające nawet marki najlepszej, węgla z Królewskiej huty »Königsgrube« do wypału. — Tak dawniej części zimowi goście fabryk naszych, podróżujący kopalni i składników węgla na górnym Śląźku, w zimie r. 1906/7 nie pojawiali się zupełnie. Na wiosnę poczęli ceglarze i wapniarze przypuszczać szturm do reprezentantów górno-śląźkich kopalni. Odpowiedziano im, że zamówienia dawniejsze objęły już całą produkcyę Chwilami położenie było tak rozpaczliwe, że omal nie stanęła wielka fabryka cementu z powodu braku opału, dopiero osobista wycieczka energicznego dyrektora administracyjnego fabryki po całem zagłębiu węglowem śląźkiem uratowało sytuacyę.

Jeszcze było gorzej dla małych cegielni i wapienników. Rozpoczynająca się wiosenna tegoroczna kampania zaskoczyła ich temi fatalnemi konjukturami, niespodziewanemi, gdyż wypłynęła na utworzenie się ich w znacznym stopniu bardzo ciężka zima z 1906 na 1907 rok, która zapasy węglowe kopalni i składów wyczerpała. — Zapasów żadna fabryka nie miała, bo ich się nie robi na tak długi okres, a zwykli dostawcy zawiedli. Poczęto nawet oferować do cegielni miał koksowy z Moraw i Śląska, otrzymywany jako odpad z koksowni, były też z nim czynione próby w kilku cegielniach, nie wiem tylko z jakim wynikiem. Z brakiem węgla, który to stan trwa niemal stale, a na co wpływa też ciągłe wrzenie pomiędzy górnikami, strejki, lub wisząca w powietrzu groźba tegoż, to w tym to w owym okręgu, a wreszcie i brak wagonów kolejowych, idzie w parze zupełnie naturalne następstwo, znaczne podrożenie węgla. Tak dotkliwie dające się odczuwać w gospodarstwie domowem, wpłynęło również w wysokim stopniu na zmianę kalkulacyi w gospodarstwie fabrycznem. Stanowi to przecież znaczną różnicę, gdy n. p jedna z fabryk dachówek podaje mi, że gdy w roku zeszłym płaciła za wagon 10-cio tonnowy miału z kopalni »Krystyna« w Tenczynku 27 kor. loco stacya Krzeszowice, w roku bieżącym płaci 80 kor.

Ta zmiana w cenie węgla, równocześnie odbywające się podrożenie pracy robotnika wpłynęło na podrożenie materyałów budowlanych

Obawy strejku węglowego nie ustają. W zagłębiu dla Austryi najważniejszem, ostrawsko-karwińskiem wre już oddawna. Robotnicy dążą do podniesienia zarobków, skrócenia czasu i uregulowania stosunków pracy. Jest obawa, że ruch ten obejmie rewir północno-czeski, orłowski i krakowski. W tym ostatnim na razie cicho, ruch strejkowy objął i sąsiedni nam rewir górnośląźki.

* * *

Dla ilustracyi stosunków niech posłuży, że rządowe koleje 37% zapotrzebowania węgla na r 1908 zakontraktowały za granicą.

Jest to może o tyle lepiej dla przemysłu austryackiego, że tak poważny konsument jakim jest kolej, nie czyni groźnej konkurencyi na rynku wewnętrznym Jest to jednak dowodem, że produkcya węgla w Austryi nie wystarcza dla własnych potrzeb krajów

Średnia cena węgla po jakiej kolej kupuje rośnie z roku na rok:

1906	r.	6.4 kor. za tonę
1907	,,	8.9 ,, ,, ,,
1908	,,	10.5 ,, ,, ,,

Pokrycie zapotrzebowania węgla na kolejach państwowych, przedstawia się w cyfrach szczegółowych następująco:

1. Węgiel krajowy.

a) Węgiel kamienny.

Rewir ostrawski	110 500	ton
Galicya	365.000	,,
Austrya dolna	3 000	,,
Rewir pilzneński	192.000	,,
,, kładneński	70.000	,,

b) Czeski węgiel brunatny.

Rewir w Brüx	374 000	,,
,, karlsbadzki	20.500	,,

c) Węgiel brunatny.

Galicya	12 000	,,
Austrya górna	70.000	,,
Styrya	2.000	,,
Dalmacya	35 250	,,

2 Węgiel z zagranicy.

Ślązk Górny	614 600	,,
,, Dolny	5.000	,,
Rewir Saary i Rury	46 000	,,
Anglia	65.000	,,

Galicya więc w szeregu dostawców węgla otrzymała w tym roku miejsce drugie wśród dostawców krajowych, a trzecie miejsce wśród dostawców wogóle. *R*

Inż. Roman Ciesielski

Bernard Palissy

Obrazek wakacyjny.

Było to w wieku działalności najtęższych geniuszów nauki i sztuki w wieku XVI ym. Na jednej z bocznych ulic francuskiego miasteczka Saintes panował gwar i ścisk nie do opisania; pończosznicy balwierze, szewcy, krawcy, kramarze, pachołki, policyjni i uliczna gawiedź, mężczyźni, kobiety, dzieci, zgromadzili się przed domem Bernarda Pallissy, garncarza, którego od dawna już uważano za człowieka niepoczytalnego, ale o którym dziś wątpliwości nie było że oszalał. Potwierdzała to jego żona. Z dwojgiem dzieci na rękach opowiadała krzykliwym głosem zgromadzonemu tłumowi, o dziwnych, tajemniczych praktykach swego męża, o nędzy w jaką pogrążyła ich jego mania szukania jakichś nowości. Co to być miało nie wiedziała; jedni twierdzili że szukał złota, inni że mu się majaczy jakiś nowy sposób lepienia garnków, a pachołkowie miejscy szeptali uparcie, że podrabia pieniądze.

W tym czasie bohater tej niezwykłej w miasteczku senzacyi, szerzył w własnym domu dzieło strasznego zniszczenia. Stoły, stołki, łóżka wszystko gruchotały potężne jego pięści, a teraz gorączkowym ruchem nakładał na rękę owoc swych trudów i spiesznym krokiem wbiegł na dziedziniec kierując się w stronę garncarskiego pieca.

Ukazanie się jego oczom tłumu dolało oliwy do ognia, gwar dotychczasowy zmienił się w piekielny hałas, posypał się grad szyderstw i kamieni, zdawało się że tłum przerwie wątłe ogrodzenie i rzuci się na swą ofiarę.

Bernard nie zważał na to, na chwilę zwrócił swe dziwne pytające oczy w stronę gawiedzi, chciał im wypowiedzieć swą pogardę, zgromić czy tylko spytać czego chcą, nie wiadomo, ale gwar ucichł natychmiast, jakby zgnieciony niezwykłą godnością prześladowanego i wyższością bijącą z postaci jego. Ten i ów z rozważniejszych spluwał z pasyą, wzruszał ramionami, a odchodząc wielce z siebie niezadowolony szeptał — „czarownik a bo co"?!

On poszedł dalej, a blask oczu począł przygasać przez usta przewijał się uśmiech goryczy, zwątpienie, rozpacz, żal, zwaliły się ciężarem na myśl jego. Był bardzo samotnym! z nikąd żadnej pomocy, zachęty ani rady, ale niezrozumienia i złości nad miarę. Czemże na nią zasłużył?! Kiedy przed laty kilku zobaczył puhar fajansowy cudownie emaliowany, postanowił przyswoić Francyi tę sztukę dotychczas jej nie znaną i od tej chwili nie zaznał spokoju. Myśl że dzieło tego dokonać musi

nieodstępowała go ani na chwilę, a trudności wzrastały. Tłukł i rozcierał czem raz to nowe materye, na pracy tej tracił miesiące i lata, burzył stare piece, budował nowe, ponosił ogromne wydatki cierpiał z rodziną głód i nędzę, aż oto zbliżyła się tak długo oczekiwana chwila, — tylko silniejszego ognia w piecu a do reszty zgniecie przeciwności, wytrwałość jego święcić będzie tryumf nad głupotą i złością. — Niestety paliwa brakło kredyt dawno utracił, wszystko na okół wyłamane i spalone, tych kilka narączków z połamanych mebli na razie, a potem są jeszcze podłogi, drzwi, choćby całe domostwo byleby ogień nie osłabł...

I nie osłabł — ale ogień jego duszy. Przyszły czasy jeszcze gorsze, wichry huczały w rozwalonych ścianach pieca, wyły w opustoszałym domostwie rodzina rozpierzchła się po świecie, przechodnie z daleka okrążali siedzibę garncarza otoczoną legendami; a Palissy nie tracił energii. Powalony przeciwnościami porywał się znowu do pracy z nowym zapałem i odrodzoną wiarą w skutek. — Minęły jeszcze długie miesiące nadludzkiego szamotania się z przeciwnościami, Palissy w łachmanach z rozwianym włosem, wyrywał ostatni kół z płotu ostatnią krokiew z dachu, by wreszcie zakończyć zupełnem powodzeniem swe dzieło.

Wyroby jego wywołały zdumienie na królewskim dworze, genialny garncarz stał się naraz poszukiwanym i cenionym, sprowadzony do Paryża zamieszkał w Tuileries w towarzystwie artystów i uczonych tej miary co Leonardo da Vinci, Cellini, Jan Goujou, del Sparto i inni.

Wynalazek Bernarda Palissy był genialnym, doszedł on do niego po drodze prawdziwego męczeństwa, ale nie tem kończy się działalność jego. Palissy w wieku młodym jako prosty robotnik przebiegał dalekie kraje a posiadając umysł nadzwyczaj wrażliwy badał przyrodę, zbierał okazy odcisków muszli i dawnych zwierząt, zastanawiał się nad ich pochodzeniem, w jego teoryi ówczesna nauka przyrodnicza znalazła zdrowy i zupełnie nowy kierunek. On pierwszy postawił twierdzenie, że odciski owe to nie kaprysy natury, ale ślady rzeczywiste dawnych zwierząt, przebywających w rozlanych tu ówcześnie wodach.

Pisał wiele z dziedziny nauk przyrodniczych lub filozofii, badał własności marglu, kopał studnie artezyjskie, robił doświadczenia z parą wodną, a wyniki tych prac rozgłaszały imię jego po całym świecie. Powodzenie i szacunek jakim go otaczały tłumne rzesze uczniów wzbudzały zawiść miernot, którym też nie jedną przykrość miał do zawdzięczenia. Lecz Palissy wyższy ponad to, bronił dzielnie swych poglądów pobijając przeciwników jasnym rzeczowym wykładem przedmiotu. Na ich sentencye z filozofów greckich i rzymskich, lub sofistyczne przekręcanie pisma świętego, miał zawsze gotowy dowód z natury lub życia wzięty, miał głęboką wiedzę i wiarę w prawdziwość bronionego poglądu.

Przyszły jednak czasy zaburzeń religijnych. Pallissy, wówczas już starzec, długo przez swych protektorów ukrywany zdołał uniknąć szczęśliwie strasznego pogromu protestantów, zwanego nocą św. Bartłomnieja, ale przeznaczenie nie pozwoliło mu umrzeć śmiercią naturalną. Porwany przez „Ligę“ i wleczony z więzienia do więzienia, wrzucony został do lochów Bastylii, wraz z innymi podejrzanymi o odszczepieństwo. Tam też odwiedził go król Henryk III.

Położenie starca wzruszyło króla do głębi; człowieku — rzekł do niego — ulituj się nad twym siwym włosem, wyrzeknij się swych błędów a jutro będziesz wolnym, inaczej m u s z ę cię wydać na pastwę tłumu.

Nie najjaśniejszy panie — usłyszano odpowiedź — to ja lituję się nad wami od chwili, w której wyrzekliście to słowo „muszę“. Nikt mię do niczego zmusić nie może, bo umiem — umierać. —

Nazajutrz głowa genialnego starca padła ofiarą kata.

WĘGIEL.

„Gazeta Lwowska“ donosi: Wskutek uchwalonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa, skarbu, handlu i sprawiedliwości upoważnienia, udzieliło namiestnictwo hr. Andrzejowi Potockiemu, namiestnikowi we Lwowie, łącznie z niższo-austryackiem Towarzystwem eskontowem w Wiedniu, pozwolenie na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Galicyjskie akcyjne zakłady górnicze“ z siedzibą w Sierszy i zatwierdziło statuty tego towarzystwa.

W końcu lipca w Sierszy (powiat Chrzanów), odbyło się pod przewodnictwem p. M. Krassnego, dyrektora niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego, konstytujące walne zgromadzenie towarzystwa „Galicyjskie akcyjne zakłady górnicze“. To towarzystwo akcyjne, które, jak wyżej, powstało z zakładów górniczych i hutniczych hr. Andrzeja Potockiego, oparte jest na kapitale akcyjnym 5,000,000 koron, składającym się z 25,000 sztuk akcyi po 200 koron pełno wpłaconych i na okaziciela opiewających.

Na mocy uchwały walnego zgromadze-

nia może być kapitał akcyjny podwyższony do 10,000,000 kor. przez emisyę dalszych w gotówce wpłacić się mających akcyj. Pierwszy rok obrachunkowy kończy się z dniem 31 grudnia 1907. Do Rady zawiadowczej wybrani zostali: M. Feilchenfeld, prezydent Rady zawiadowczej niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego. Dr. Józef Henoch, generalny sekretarz J. E. Andrzeja hr. Potockiego. A. Kerpely, generalny dyrektor austryackiego alpińskiego Tow. górniczego. M. Krassny, dyrektor niższo-austryackiego Tow. eskontowego, Bogusław Mikucki, generalny pełnomocnik hr. Andrzeja Potockiego. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: E. Girzik, Jan Woźny, dr. J. Żerkowitz i Alfred Horowicz. — Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się ukonstytuowanie Rady zawiadowczej, przyczem wybrany został: Maksymilian Feilchenfeld prezydentem, Bogusław Mikucki wiceprezydentem towarzystwa.

Ruch budowlany w kraju.

—

Przemyśl. Inwestycye. Obecnie miasto nasze wchodzi szybkim krokiem w erę wielkich inwestycyj. Niektóre już w najbliższym czasie będą zrealizowane. Przyczyną tak rychłego urzeczywistnienia jest zatwierdzenie pożyczki dla miasta przez Wydział krajowy w kwocie 1 miliona 105 tysięcy kor. Z tej milionowej sumy wprawdzie 900 tysięcy pójdzie na konwersyę dotychczasowej 5-procentowej pożyczki, ale za to 205 tysięcy obrócone zostaną na najpilniejsze wydatki, w czem budowa szkół stoi na pierwszym planie.

Do projektowanych inwestycyj należą:

1) Budowa nowej szkoły w dzielnicy Podzamcze kosztem 86 tysięcy. Budowa ma się rozpocząć jeszcze w tym miesiącu.

2) dobudowanie 6 sal przy szkole żeńskiej im. ces. Franciszka Józefa za cenę 21.223 kor.

3) budowa bazarów miejskich dla kramarzy przy ul. Jagiellońskiej (za 15.650 k.)

4) budowa stajni dla bydła przy rzeźni miejskiej (za 18.200 k.)

5) budowa chłodzarni przy rzeźni (28.000k.)

6) wreszcie ogrodzenie cmentarza od ul. Dobromilskiej (34.582 kor.) w części z tego funduszu w części z funduszów innych.

Stanisławów. Budowa nowego gmachu sądowego, więziennego, oraz mieszkań urzędników więziennych, została już ostatecznie zatwierdzoną. Gmach stanie na gruntach Czaplińskich i Hamermanów przy ulicy Bilińskiego. Komisyjne dochodzenie na miejscu, celem wysłuchania stron interesowanych, oznaczono na dzień 20 b. m.

W Kleczy dolnej rozpisano licytacyę na budowę kościoła. cena kosztorysowa wynosi 82.000 kor.

Kronika.

Bojkot kaflarni. Robotnicy rozpoczęli bojkot fabryki kafli Holcera w Bochni. Powodem miało być to, że Holzer objąwszy ajencyę fabryki Kubkego w Bielsku, z tamtąd sprowadzał robotników i źle się z nimi obchodził.

(b) **Na budowę mostu** betonowego o rozpiętości 10 m. na Podłężówce wpłynęły 8 b. m. 4 oferty, z których najniższa p. Jana Reicherta z Podgórza — wynosi cenę kosztorysową, t. j. około 14.000 kor.

Urząd budowniczy m. Lwowa rozpisał licytacyę na budowę domu administracyjnego przy gazowni miejskiej. Ostatni termin do wnoszenia ofert upływa 26. b. m.

Szczakowska fabryka sody amoniakalnej, dotychczasowa własność „Gwarectwa Jaworznickiego“, została w tych dniach sprzedaną. Jako nabywcę wymieniają „Verein für chemische und metalurgische Produktion in Aussig“.

PORADNIK.

Dział ten zostaje pod wyłącznym kierunkiem współpracownika Redakcyi *p. inż. Romana Ciesielskiego.*

(Odpowiedzi z kół czytelników **bardzo pożądane.**)

Odpowiedź na pytanie 4.

„Jeżeli Panu nie zależy na założeniu cegielni w miejscu już obranem, proponuję zamiast zakładania nowej cegielni, przystąpienie do spółki do fabryki cegieł, dren i dachówek, która obecnie nie może nadążyć zamówieniom, a posiadającej nie wyczerpany zapas znakomitego materyału. Kapitał włożony na rozszerzenie fabryki procentuje się znacznie lepiej niż na założenie nowej fabryki. Odpowiedzi oczekuję w „Poradniku“.

Pytanie 6. Proszę uprzejmie o wyjaśnienie, co to są cegły porowate, a co puste, i czy ja mógłbym je fabrykować. U mnie żądano znaczniejszej ilości tego materyału, glinę mam bardzo dobrą, piec półkręgowy i stary niemiecki sklepiony,

z maszyn kierat dobrze chodzący. Wypalam drzewem, a częściowo miałem węglowym, bo przywóz trudny. Bardzo proszę o łaskawą odpowiedź i z góry dziękuję.